

„Co mówią zbiorowe mogiły?”

W naszej wiosce podczas okupacji niemieckiej do 1943 r. było dość spokojnie i cicho. Od dnia 12 maja 1943 r. rozpoczęły się dla naszej wioski ciężkie i smutne dni. Początek był taki. Pewien chłopiec miał karabin na górze i przez nieostrożność rabił swoją siostrę w mieszkaniu. Chłopiec ten, po tym wypadku uciekł. Zaraz doniósł się na posterunek policji. Policja wzięła dwóch jego braci, ojca, matkę i zawiozła do łowienia. Po trzech dniach Niemcy okrążyli całą wieś. Zerwali jak szaleni z listą i rabowali wszystko, która tylko była na liście i odprowadzali

wioski. w której mieszkam spalono drugą wieś,

Chajdanek, to gniazda najbliższych wrośni niemie

polowy, spalił do samego mierzchu, że dot gołowy, a syna białą na białą
wybili całą rodzinę i spalili. W drugim nie rekła do niego z rozpaczą: — Synu
domu wzięli szesnastoletniego chłopca
i zacereli w okropny sposób mordować
w oczach matki, żeby się przyznał
i pokazał gdzie ma broń. Matka
na widok takiej katuszy rekła:
— Dziecko, jeżeli masz broń, to przyznaj
się! Nie wiedział, że przez to może
i ona zginąć. Wiruszyło się serce syna
na prośbę matki i powiedział, że
ma dwa karabiny zakopane na polu,
w ziemniakach. Jeden jest jego,
a drugi kolegi. Poproszili całą rodzinę
składającą się z pięciu osób na podwór-
ko kolegi. Kolega nie mógł się wyprzeć,
bo widział, że ciemny mają karabiny
w swoich rękach. Tu aresztowali drugą
rodzinę składającą się z osmiu osób.

mój, nie wydaj więcej. Alty i tak zginie!
Wzięli ich obydwóch na badanie dogmi-
ny. Po badaniu w gminie, sąd polowy
skazał na karę śmierci wszystkich
aresztowanych, a było ich dwadzieścia
dzwiesięć osób. Jednych zakopali za oborą,
a drugich na przeciw ementara w dole,
ogłaszając, że wybili bandytów. Nie wolno
było tego grobu przybrać kwiatami.
Nawet polska policja rzuciła z grobu
kwiaty i wieniec. Pomimo wszystko,
co dzień rano można było zauważyć
na tej zbiorowej mogile wianek z gałą-
zek dębowych.

Drewienkowska Janina
uczennica VI kl.